

№ 203.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Rozalii.
Piąt. Św. Wawrzyńca.
Sob. Św. Zacharyasza.
Niedz. Św. Jana M.
Poniedz. **Nar. N. M. P.**
Wtorek Św. Sergiusza.
Środa Św. Mikołaja W.

Wschód: g. 5 m. 18
Zachód: g. 6 m. 38.
Dł. dnia: g. 13 r. 20.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI.
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 22 sierpnia (4 września) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Zatwierdzone przez Ministerium Spraw Wewnętrznych

Kursy Muzyczne Antoniego Grudzińskiego

w Łodzi, ul. Zawadzka I dom Scheiblera

Kancelarya przyjmuje codziennie zapisy uczniów i uczenie na wszystkie instrumenty. Śpiew solowy. Śpiew chóralny. Klasa organowa. Solfegia. Zasady muzyki. Nauka harmonii, kontrapunktu.

Zasady kompozycji. Instrumentacja wojenna. Historia muzyki.

Po ukończeniu kursy muzyczne wydają według § 14 ust. kurs. muzycz. patenty.

Kancelarya otwarta codziennie od 11 do 1 rano i od 4 do 6 pop. 1120-3-1

Zawiadomienie.

Restauracya A. Stępkowski

przeniesiona do Willi W-go L. Meyera

w Pasażu Meyera 9, (dawniej Resursa Obywatelska)

będzie dnia 6 września (Sobota) o godz. 7 wieczorem **OTWARTA.**

Przy restauracyi **Ogród Koncertowy.**

Zarząd.

Restauracya A. Stępkowski

po przeprowadzeniu się do nowego lokalu w Pasażu Meyera Nr. 9 poleca
z dniem 6-go września

wykwintną kuchnię, śniadania i kolacje à la carte, obiady po 75 kop., piwo z beczki (krajowe i zagraniczne). Usługa szybka. Ceny możliwie umiarkowane.

Wieczorem muzyka (kwartet) w ogrodzie — w razie niepogody na Sali.

Zarządzający E. Sauter.

Warszawka Szkoła

Lekarsko-Dentystyczna

J: James-Lewi, Miodowa 15,

Przyjęcie słuchaczy od d. 1 (14) czerwca r. b.

Łód sztuczny, Długa 72.

½ puda codziennie na miesiąc 3.60, na bileta po 15 kop. za pół puda. Dla chorych sprzedaż o każdej porze. 1079-15-3

KSIĘŻY MŁYN

Przedalnia № 64.

Niedziela, 7 września. Niedziela, 7 września

Wielki nadzwyczajny Koncert

na beneficjum kapelmistrza A. Thonfelda, wykonany przez szajblerowską orkiestrę.

Początek o g. 4 po poł. Wejście 25 k.
1130-3-1

W „Praw. wiestn.“ czytamy:

„Przed kilku miesiącami w stanie zdrowia Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny wynikiły zmiany, wskazujące brzemienność. Obecnie, skutkiem zbroczenia od przebiegu prawidłowego, przerwana brzemienność zakończyła się poronieniem, które się odbyło bez żadnych powikłań przy normalnej temperaturze i pulsie.

Lejb-akuszer dr. med. Ott.

Lejb-chirurg Hirsch.“

Peterhof, d. 20 sierpnia (2 września) 1902 r.

Kochanówka.

Za tydzień, najpóźniej za dziesięć dni otworzą się w Kochanówce podwoje na przyjęcie nieszczęśliwych chorych umysłowo, mieszczących się dziś w nie odpowiednim i nie obliczonym dla nich budynku — Przytułku dla starców i kalek. Podwoje te natomiast zamkną się dla obcych i odtąd Kochanówka stanie się Schroniskiem dla obłąkanych, odtąd też mury te zawrą w sobie cichą, mrówczą i pełną poświęcenia pracę nad uzdrowieniem lub ulżeniem ciężkiej doli tych nieszczęśliwych istot, wymazanych za życia z listy żyjących.

Kochanówka położona jest na siódmej wiorście, tuż przy szosie, prowadzącej do Aleksandrowa. Grunt ten piaszczysty, przepuszczalny, choć pod pokładem piasku jest dużo zaskórnej, bardzo dobrej wody. Przy kopaniu fundamentów trzeba było w niektórych miejscach zaprowadzać drenaż. Cała przestrzeń liczy 40 mórg, z których 30 i pół jest ogrodzonych. Zadrzewienie dość gęste i ładne; przeważa leszczyna i wogóle drzewa liściaste. Od strony szosy wytknięto już aleje i klomby, posadzono też sporą ilość nowych drzew. Dojazd do zakładu sprawia przyjemne wrażenie, bo jedzie się, mając z boku leszczynowy gąszcz, całość zaś przedstawia się, jak obszerna letnia posiadłość, a nie specjalny zakład. Bardzo dobrze, że uniknięto sztucznych upiększeń, a pozostawiono więcej natury. Tuż na samym wstępie widać budynki gospodarcze, przerobione z dawnych letnich mieszkań. Są tu stajnie, wozownie, oddzielne pomieszczenia dla

ślug, pralnia, kuchnia i t. p. Ta ostatnia zajmuje obszerną widną przestrzeń; stoi po środku, mając dostęp ze wszystkich stron. Dwa olbrzymie kotły, grubo pobielane, i dwie również duże fajerki wystarczają w zupełności do przygotowywania posiłku. Równoległe do tych budynków idzie szereg domków, dawnych wil, dziś wykwiłtne i skromnie przerebionych. Skromniejsze służyć będą na pomieszczenie dla różnorodnej służby, ładniejsze zaś i obszerniejsze oddane zostały szarytkom, których ma być na początek trzy, intendentowi i lekarzowi zakładu. Nizki płot oddziela te prywatne mieszkania od właściwego zakładu.

Schronisko składa się z dwóch jednopiętrowych pawilonów, stojących naprzeciw siebie i zupełnie równych, tak co do wewnętrznych rozmiarów i urządzenia, jak i zewnętrznego wyglądu, oraz jednopiętrowego, przeznaczonego na pomieszczenie motoru, dynamo-maszyny i akumulatorów.

Pierwszy pawilon, przeznaczony dla chorych męczyzn, ma dwa wejścia. Z lewej strony jest wysokie ogrodzenie, po za którym znajduje się mały placyk z krytą werendą dla ciężko chorych, czyli furyatów. Przebywać tu oni będą, o ile tylko pogoda na to pozwoli, mogą też spożywać obiady i zajmować się pracą; pozbawieni tylko będą szerszej swobody. Od wejścia w pierwszym gmachu ciągnie się korytarz, a z niego prowadzą wejścia do 5 oddzielnych gabinetów. Są to wysokie, widne pokoiki, oświetlone z góry elektrycznością, z wentylacją i centralnym ogrzewaniem, regulowanym z korytarza. Małe otwory we drzwiach, zamaskowane zewnątrz mosiężnym okuciem i okna z żelaznej kraty, ale tak niewidocznej, że trudno ją zauważyć, brak klamek i wogóle otworów wewnątrz dają dopiero pojęcie, iż są to celki dla niebezpiecznie chorych. Będą one jednak używane tylko w wyjątkowych i koniecznych razach, nowsze bowiem prądy psychiatrii są przeciwne wszelkim celkowym, więziennym niemal urządzeniom. Często się też zdarza, że umysłowo chorzy podlegają takim psychicznym chwilom, kiedy pożądamy odosobnienia, proszą że wówczas o oddzielny pokój na pewien czas, twierdząc, że nie mogą wytrzymać z „tymi waryatami”, siebie, rozumie się, uważają wówczas za zupełnie zdrowych. W końcu korytarza znajduje się skanalizowana wygodka i schody prowadzące na pierwsze piętro. Z korytarza na prawo wchodzi się do trzech obszernych, wysokich, osłepiająco widnych sal. Ściany tu, jak zresztą wszędzie, gładko malowane, do połowy olejno, pierwsze okna w żelaznych ramach, podłogi drewniane, gładko heblowane (później będą froterowane). Ze środkowej sali wchodzi się do obszernej niszy, w której znajdują się trzy umywalnie i jedna wanna. Wszystko tu już gotowe, brak tylko mebli, t. j. stołów i krzeseł.

Pokoje te są przeznaczone, jak obecnie na przebywanie chorych we dnie, sypialnie zaś mieścić się będą na pierwszym piętrze, posiadającym taki sam rozkład urządzenia. Za salonami ciągnie się znowu równoległe korytarz. Tu w oddzielnych pokojach znajdują pomieszczenie: kancelarya i księżnica, pokój dla pomocnika dozorca i t. p. Jest zamiar, żeby w jednej z sal na dole urządzić składaną estradę na koncerty, przedstawienia teatralne i t. p.

Przeciwny pawilon dla kobiet jest taki sam, jak to zaznaczyłem wyżej, mieścić tylko będzie zamiast księżnicy apteczkę domową. Pawilony otacza obszerny ogród. Tu chorzy będą mogli spacerować, zajmować się pracą, ogrodnictwem, zabawami, pod dozorem służby. Na zajęcia takie na świeżem powietrzu i wogóle przebywanie z wszelkimi cechami wolności kładziony będzie nacisk, albowiem uznano ten system za zbawienny i nader pożyteczny.

Rozumie się, dziś teren ten przedstawia się jeszcze, jako dość pusty, ale intendent Kochanówki, p. Szwajcer, zawołany gospodarz, zapewnia, że z czasem inaczej to wszystko będzie wyglądać i inny charakter przyjmie cała miejscowość.

W trzecim budynku kończą na gwałt montowanie maszyn, od tego bowiem zależy teraz sprowadzenie chorych. Bardzo tu dowcipnie i praktycznie się urządza. Specjalny kocioł, spalający atracyt, wytwarzający będzie gaz do motoru, ten zaś porusza będzie dynamomaszynę i pompować wodę, oraz ładować akumulatory.

Wszystko to zajmuje nie wiele miejsca i widać, że urządzone zostało celowo. Wogóle trzeba przyznać, iż budynki zarówno zewnątrz, jak wewnątrz aż do najdrobniejszych szczegółów wykończone zostały nadzwyczaj porządnie i trwale. Zaszczyc to przynosi firmom, które wykonały tak sumiennie powierzone im obstarunki, może też przyczyna tego tkwi w tem, że komitet budowy nie kierował się bezcelową nieraz oszczędnością. To też dziś kasa pusta i na zakupienie lada drobnostki trzeba myśleć, skąd wziąć pieniędzy. Ale zakład stał wzorowy. Miejsce w nim jest na 100, w ostateczności na 120 osób. Pierwszeństwo mają mieszkańcy Łodzi, potem dopiero kraju, o ile czy to gminy, czy miasta, wreszcie rodziny wnoszą będą odpowiednią zapłatę.

Cały zakład zwiedziłem wczoraj, wyczerpujących zaś objaśnień z całą serdeczną uprzejmością udzielił mi dr. Jan Mazurkiewicz, naczelny lekarz Schroniska.

Dr. Mazurkiewicz jest wychowawcą krakowskiej wszechnicy, po ukończeniu której udał się do Hradcu, do kliniki znakomitego psychiatry dr. Antoniego, mającego wkrótce zająć miejsce d-ra Kraft-Ebinga w Wiedniu. Stamtąd dr. Mazurkiewicz przeniósł się do Jurjewa (Dorpat), gdzie też złożył powtórny państwowy egzamin, do Łodzi zaś przybył po dwuletniej praktyce w szpitalu Jana Bożego w Warszawie. Wogóle siedem lat poświęcił na praktyczne zajęcia w dziedzinie psychiatrii. Nie mam zamiaru bynajmniej rzadzić się w danym wypadku pochlebstwem, ale sądząc z naszej pogawędki i z tego co widziałem, to zarząd Schroniska dobry zrobił wybór.

Dr. Mazurkiewicz, mimo życzeń rodziny, poświęcił się całkowicie temu niewdzięcznemu i i wysoce odpowiedzialnemu zawodowi, kształcił się i badał psychiatrię gruntownie, dopóki starczyło środków i choć ze względu na ówczesne zdrowie, odradzano mu tę drogę, nie dał się z niej sprowadzić i dopiął celu. Wesolego usposobienia, nadzwyczaj sympatycznego wyglądu, łagodny i cierpliwy — musi dobrze oddziaływać na chorych.

Po oględzinach spoczęliśmy w ładnym i obszernym domku doktora. Pani Mazurkiewiczowa, matka, już czekała na nas z całą staropolską gościnnością z podwieczorkiem. Doznałem takiego uczucia, jakbym tu już był kilkanaście razy i znał się ze wszystkimi. Pierwsze loły przysły niepostrzeżenie i zawiązała się szczerza, niewymuszona pogawędka.

— Jaki system, jaki wreszcie porządek zamierza doktor zaprowadzić w Kochanówce, zapytałem po pierwszej chwili ogólniejszej rozmowy.

— Nie może być dwóch zdań, odparł dr. Mazurkiewicz, że w naszych warunkach taki zakład powinien być i lecznicą i schroniskiem. Tak też mam zamiar prowadzić Kochanówkę. Chorzy pod dozorem, o ile możliwości nie drażniącym ich swą obecnością, będą zażywać względnej swobody. Mam tylko zmartwienie, jakie ja im dam tu rozrywki, jakie zajęcia? Są to rzeczy niezbędne i bezwarunkowo konieczne. No, dobrze jeszcze w lecie: spacer, praca w ogrodzie, ale zimą? I zresztą nie wszyscy mogą wychodzić nawet w lecie. Gdyby tak znalazł się jakiś poezycywy, serdeczny i współczujący doli tych nieszczęśliwych koszykarz, intrologator, któryby chciał choć kilka godzin poświęcić i nauczyć moich pacjentów swego rzemiosła, to byłby to czyn wielce szlachetny. Mam przyobiecane już pianino, ale zdaloby się jeszcze jedno lub fortepian do drugiego pawilonu. A i książek, czasopism i tygodników potrzeba nam koniecznie. Jednemu z chorych dałem w tych dniach zbywającą mi „Historię filozofii”. Zagłębił się zaraz w czytanie i drugi dzień omal nie rzucił mi się na szyję z wdzięczności. Dziś nie trzeba go specjalnie pilnować, cały zagłębił w filozofii. Dla spokojnych chorych zdaloby się jakiś nieużyteczny komuś warsztat stolarski, wogóle wszelkie warsztaty i pomocnicze narzędzia, które u jednego rzemieślnika zajmują miejsce gdzieś na strychu, zastąpione nowymi. Takie drobne rzeczy i gry, jak szachy, karty, warcaby zarząd pewno kupi, ale na większe przedmioty nie ma rzeczywście środków, a tu trzeba bezwarunkowo ciągle czemś odpowiedniem zajmować chorych.

— Wierzę w dobre serca łodzian, przerwałem, i sądzę, że to wszystko się znajdzie. Redakcyje nasze chętnie przyjmą ofiary i już nawet

początek zrobiony.

— Widział pan te gołe ściany, te ogromne okna, żeby tak coś dostać do ich przyozdobienia, aby oko nie błąkało się w tej pustce.

— Napiszę o tem i jestem przekonany, że znajdzie się firma, która ofiaruje jakieś płóciuka, choćby wysortowane, na portyery i rolety.

— Ach, to byłoby bardzo dobrze. Już my tu sobie sami uszyjemy. Potrzeba tylko towaru jasnego, kolorowego, mniejsza rozumie się o dobroć, gatunek i modę.

— Czy pacjenci doktora wiedzą o przenosinach i jak tę wiadomość przyjęli?

— Jedni niezmiernie się cieszą i nie dają mi spokoju pytaniami, kiedy to nastąpi. Są to ci, którzy sądzą, że ich zupełnie wypuszcza na wolność. Z tymi będzie później najgorsza bieda, nim się uspokoją. Drudzy przyjęli wiadomość obojętnie, ale wiem, że będą kontenci, jak tu przyjadą. Z ciasnoty na taką przestrzeń — to zrobi na nich wrażenie.

— W jaki sposób odbędzie się przewóz?

— Będziemy przewozić partjami w zamkniętych omnibusach, dobierając szczegółowo chorych i pod zwiększonym dozorem. Będzie to kłopot nie lada, bo jest ich obecnie 53, ale mam nadzieję, że wszystko odbędzie się pomyślnie. Przy tej sposobności nie mogę się powstrzymać od pewnej uwagi. W razie niecierpliwej obłąkanego piorunuje zaraz publiczność, ostro sędzi prasa, dziwią się nawet inni lekarze, jak można było dopuścić do czegoś podobnego. Tymczasem takie wypadki niecierpek zdarzają się w najwięcej wzorowych zakładach. Dziś już nie może być mowy o kaftanach i tym podobnych barbarzyńskich środkach, nie może być mowy o jakiejś fortecy z fosami i mostami spuszczone, dziś nie wolno dozorczy dotknąć się chorego, chociaż niejedną z tych ostatnich zwymyśla, a nawet uderzył. Tylko łagodnością i cierpliwością można prowadzić waryatów. Znikły wszelkie cechy średnio-wiecznych dawnych więzień, bo tak chce nowoczesna nauka, więc nie piorunuje, gdy się coś podobnego zdarzy. Ja sam osobiście ani na krok ztąd się nie ruszę, żeby mieć ciągły dozór i ściśle wymagać będę, oraz przestrzegać, żeby z moimi pensyonarzami obchodzono się łagodnie i dobrze. Wymówiłem sobie pod tym względem najszerszą atrybucję, bo nie pojmuję, żeby mogło się dzieć inaczej.

Na tem skończyliśmy naszą pogawędkę. Pożegnałem serdecznie dr. Mazurkiewicza, życząc mu powodzenia w obranym zawodzie, czując dobrze, że do niego potrzeba wielkiego zamiłowania i poświęcenia.

Dojazd do Kochanówki jest obecnie dość znośny, choć szosy nie można stawiać za wzór, ale za to ulica Aleksandrowska ze swym brukiem istnieje chyba, jako kara za grzechy, zamiast czyśca.

Kaz. Mł.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Włodzisława.

KRONIKA.

Ogólna.

Z senatu. W dniu 12 (25) czerwca roku b. zapadło Najwyższej zatwierdzone zdanie rady państwa, mające znaczenie pierwszorzędne.

Jak wiadomo, senat stanowi najwyższą instancję nietylko w sprawach sądowych, lecz i administracyjnych, dzieli się też na departamenty, z których każdy ma ściśle określony zakres działania.

Dotychczas jednak tylko departamenty sądowe, czyli tak zwane kasacyjne, ogłaszały drukiem orzeczenie swe, będące wskazówką dla sądów i stanowiące nader pokazywający zbiór jurysprudencji.

Z mocy prawa, o którym piszemy, na przyszłość nietylko departamenty kasacyjne, lecz i departament I (administracyjny), departament II, w którym koncentrują się sprawy włściańskie i departament heroldy, ogłaszać będą wyroki swe, o ile w wyrokach tych komentowane

są przepisy prawa obowiązującego i o ile p. minister sprawiedliwości po porozumieniu się z odpowiednimi ministrami ogłoszenie danego orzeczenia uzna za właściwe.

Ze względu na brak dotychczasowy jakiegokolwiek jurysprudencji w kwestjach prawa administracyjnego, tak blisko ogół obchodzącego, nowe prawo przyniesie niewątpliwie pożytek tak niższemu organom administracyjnym, jak masie interesowanych.

—:—:—

Miejscowa.

Jubileusz Tow. dobroczynności. Dotychczas zarząd chrześcijańskiego Tow. dobroczynności nie otrzymał pozwolenia władzy na urządzenie obchodu jubileuszowego tej instytucji, zaprojektowanego we wrześniu r. b. Celem przyspieszenia terminu tej uroczystości, wczoraj udał się do Warszawy prezes Towarzystwa dobroczynności p. Juliusz Komitzer, który zamierza porozumieć się w tej sprawie z nacelną władzą krajową.

Ażeby móż osiągnąć jaknajwiększe zyski, komitet dochodów niestałych chrześcijańskiego Tow. dobroczynności, postanowił obchód jubileuszowy połączyć z tombolą, zapowiedzianą na rzecz tej instytucji w parku Helenowa; komitet zakrzętnął się już około zgromadzenia przedmiotów na loteryę fantową tak, iż z chwilą nadejścia pozwolenia, zajmie się odrazu zorganizowaniem pomienionych zabaw jednocześnie.

Schronisko dla obłąkanych. Zarząd żydowskiego Towarzystwa dobroczynności dokonał wyboru specjalnej komisji, której zadaniem będzie opracować projekt zakładu dla obłąkanych różnych typów oraz obmyślenie sposobu zbierania na ten cel funduszy. Komisję te stanowią pp: dr. Ludwik Przedborski, dr. Aleksander Pański, dr. Władysław Pinkus, dr. Seweryn Sterliag, dr. Edward Krukowski, budowniczy Gustaw Landau, budowniczy Dawid Lande, inżynier Dawid Rozenthal, adwokat przysięgły Adolf Kohn, przemysłowiec Jakób Hirsberg, fabrykant Maurycy Poznański, bankier Stanisław Landau, przemysłowiec Maks Kernbaum, dr. filozofii Józef Konitz i przemysłowiec Mojżesz Bachrat.

Wybrana komisja przystąpić ma wkrótce do powierzonych jej czynności.

Bruk drewniany. Zarząd miejski przystąpił do opracowania projektu ułożenia bruku drewnianego na kilku bocznych ulicach. Jak słyszeliśmy, uwzględniona ma być ofenta tego przedsiębiorcy, który gwarantować będzie trwałość bruku na czas dłuższy. Ułożony przed paru laty bruk drewniany na ul. Piotrkowskiej, Dzielnej, Cegielańskiej i Benedykta, jak pouczyło doświadczenie, pozostawia bardzo wiele do życzenia, gdyż w wielu miejscach potworzyły się ogromne wyboje, narażając zarząd miejski na poważne straty.

Odczyt. Adw. przys. K. Korwin-Piotrowski wygłosi wkrótce w Łodzi odczyt «O najogólniejszych ideałach życiowych według poglądów Bolesława Prusa».

Szacunki gruntów. Członek komisji szacunkowej dla gruntów wywłaszczanych pod budowę kolei kaliskiej r. dw. Baumhardt, na mocy decyzji ministra komunikacji został członkiem takiejże komisji dla linii koluszkowskiej. W skład tej ostatniej komisji wszedł również, jako stały członek r. st. Hassdorf, członek gubernialnej komisji włościańskiej.

Z cecha pańczoszniczego. W następną niedzielę, t. j. 7-go września od godz. 2-iej do 4-iej popołudniu w gospodzie zgromadzenia czeladzi pańczoszniczych, (ul. Widzewska № 26) odbędzie się miesięczna sesja zgromadzenia; na porządku dziennym są ważne sprawy do rozstrzygnięcia.

Posiedzenie. Jutro, t. j. 5-go bież. miesiąca o godzinie 8-iej wieczorem w sali sesyjnej Przytułku starców i kalek odbędzie się miesięczne posiedzenie zarządu chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności, w celu rozważenia kilku spraw pilnych.

Ze szkół. W poniedziałek 8 b. m. o godzinie 12 w południe w szkole przemysłowo-rękodzielniczej odbędzie się uroczysty doroczny popis. — Dyrektor gimnazjum żeńskiego komunikuje, że rok szkolny rozpocznie się 10 b. m. nabożeństwami: dla prawosławnych w gmachu gimnazjum o godzinie 10 rano; dla katoliczek

w kaplicy Przytułku starców i kalek przy ul. Dzielnej o godz. 10 rano; dla żydówek w nowej synagodze przy ul. Spacerowej o godzinie 9 rano w sobotę 6 b. m.

— Dyrektor gimnazjum żeńskiego zawiadamia, że w drugim półroczu szkolnym wpłynęły następujące ofiary na rzecz niezamożnych uczennic: od p. L. Lurie 16 rb., od J. Hertzberga 5 rb., za pośrednictwem redakcyi «Lodzer Zeitung» od p. Sprzączkowskiego 5 rb. Pieniądze powyższe zostały rozdzielone stosownie do woli ofiarodawców, którym dyrektor w imieniu uczennic i rady pedagogicznej składa serdeczne «Bóg zapłać».

— Na miejsce zmarłej starszej nauczycielki szkoły żeńskiej początkowej № 13 Anny Makarowej, mianowana została nauczycielka szkoły № 10 Proskowia Szyrajewska.

Osobiste. Dr. Józef Jokiel powrócił.

Benefis. W nadchodzącą niedzielę w ogrodzie na Księżym Młynie odbędzie się benefis kapelmistrza orkiestry szajblerowskiej, p. Thunfelda.

Nominacja. Felczerem weterynaryjnym powiatu łódzkiego mianowany został p. Jan Teichman.

Proces. Śledztwo w sprawie fabrykanki aniołków Chai Wagen zostało ukończone i akty przesłane prokuratorowi do wypracowania aktu oskarżenia. Na ławie podsądnych zasiadają: Chajja Wagen, Chawa Wolszlegier, Gutwein i Pilita, oskarżone z art. 13 i 1454 kodeksu karnego.

Z sądów. Głośna sprawa o zabójstwo własnej żony przez właściciela izby felczerskiej przy ulicy Nawrot, Jana Kuzina w marcu r. b., była przedmiotem rozpraw sądowych bawiącego na kadencji w Łodzi 2-go wydziału karnego sądu okręgowego piotrkowskiego. Oskarżony przyznał się do winy, wobec czego sąd odstąpił od badania świadków.

Po krótkiej naradzie sąd wyniósł wyrok skazując 37-letniego Jana Kuzina na 20 lat ciężkich robót. O przebiegu sprawy, dla braku miejsca, podamy jutro.

— Przedwczoraj wydział sądu okręgowego piotrkowskiego osądził następujące sprawy: Małżonkowie Janowscy i Dunkel, zamieszkali przy ulicy Nowomiejskiej № 26, oskarżeni zostali o sprzedaż przemycanych cygar. Podczas rewizji w ich mieszkaniu znaleziono 60 pudełek z zagranicznymi cygarami. Sąd skazał Moszka i Rajzłę Dunkel na zapłacenie 580 rb. lub 5 miesięcy więzienia, Surę Janowską na 253 ruble, Lejzera Janowskiego został uniewinniony.

Maryanna Olszewska kupiła w sklepie Szlamy Kalmana, przy ulicy Zarzewskiej śledzie, które następnie okazały się zgniłymi. Sklepikarz nie chciał zamienić na dobre i jeszcze zmyślał oraz obił Olszewską. Za ten czyn sąd skazał go na 7 dni aresztu.

W kwestyi rachunku. Przed dwoma tygodniami przedstawiono nam rachunek z drukarni p. Krukowskiego po polsku pisany na niemieckim blankiecie. P. Krukowski objaśnia, że stało się to przez pomyłkę, drukarnia bowiem posiada rachunki rosyjskie, polskie i niemieckie, a buchalter w pośpiechu sięgnął po blankiet niemiecki i tego nie spostrzegł.

Rzeczywiście p. Krukowski prowadzi nie tylko rachunki ale całą buchalterję po polsku, z całą więc przyjemnością stwierdzamy ten fakt, zaznaczając, iż zaszła tu prosta pomyłka, z której konkurencyja łódzka chciała skorzystać.

Wypadek na budowlu. W posesyi Leopolda Hermana przy ulicy Konstantynowskiej № 42 przystąpiono w tych dniach do budowy oficyny. Prawdopodobnie skutkiem wykopania fundamentów ściana sąsiedniej oficyny w posesyi Nuchem Hubera i Szaj Wróblewskiego pod № 44 spały się nagle tak, że groziła runięciem. Zawiadomione o tem władze II cyrkulu policyjnego dziś o godzinie 3 w nocy zesłały na miejsce i zarządziły natychmiastowe opróżnienie zagrożonej tej jednopiętrowej oficyny. Nie pozwolono lokatorom, a jest ich ośmiu, zabierać ruchomości w obawie, że przy rujnacji może nastąpić katastrofa. Zabrali więc oni tylko najpotrzebniejsze rzeczy i rozłożyli się na podwórzu.

Wypadek ten jest dla nich bardzo dotkliwy, bo biedni żydzi, przeważnie krawcy, musieli zaniechać roboty przed samymi świętami. W tejże oficynie mieściła się piekarnia, którą również

zamknięto. Na drzwiach wejściowych wisi pieczęć, a na podwórzu postawiono posterunek policyjny. Od strony podwórza domu nr. 42 dziś rano postawiono silne belki, podpierające zagrożoną ścianę oraz śpieszą się zwymurowaniem fundamentów, żeby nową ścianę podeprzeć. Robotę budowlaną w tej posesyi prowadzi przedsiębiorca Wolf podług planów budowniczego p. Piotra Brukalskiego.

Rano na miejsce zjechała komisja, złożona z budowniczych Chelmińskiego, Stebelskiego i rady magistratu Stępowskiego, komisarza II cyrkulu i 2 obywateli miasta.

Wędrowka listu. Pan R. wysłał pod adresem swego syna z Wzdowa w Galicyi list rekomendowany, który przyszedł do Łodzi via New-York z najformalniejszymi pieczęciami. Niespokojny z powodu braku odpowiedzi p. R. przybył umyślnie do Łodzi i tu dopiero dziś został mu list wręczony.

Z pieczętek dowiadujemy się, że dnia 12 sierpnia został wysłany z Wzdowa, 23 sierpnia odebrała go poczta w New-Yorku, 26-go wysłała go z powrotem, 3 września był już na poczcie łódzkiej.

Bójki. Na ulicy Piotrkowskiej nr. 68, Szulin Bociak, lat 28, doróżkarz, wskutek razów, zadanych batem przez swego kolegę, uległ ranie twarzy i oka. Lekarz Pogotowia rany opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

— Na ulicy Targowej nr. 9, Szymon Karas, lat 32, uległ ranie głowy, zadanej tępym narzędziem. Lekarz Pogotowia rany opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

— Na ulicy Piotrkowskiej nr. 139, A. D., lat 12, otrzymał ranę twarzy, zadaną tępym narzędziem. Lekarz Pogotowia rany opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

Przejechanie. Na ulicy Zachodniej nr. 46, Kelman Borek, lat 2, przejechany został przez doróżkę, wskutek czego odniósł ranę nóg. Lekarz Pogotowia rany opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

— Na ulicy Aleksandrowskiej nr. 94, Frieda Szturm, lat 3, została przejechana przez prywatny ekwipaż, wskutek czego otrzymała ranę nóg. Lekarz Pogotowia rany opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

Krwotok. Na ulicy Piotrkowskiej nr. 80, Franciszka Litke, lat 13, uległa krwotokowi z rany, powstałej z oparzenia. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając poszwankowaną na miejscu.

Wypadek. Na ulicy Długiej nr. 105, Walentemu Königowi, lat 36, upadł kłoc drzewa na głowę i zranił go. Lekarz Pogotowia rany opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

Ugryzienie. Na ulicy Piotrkowskiej nr. 58, Władysław Linczak, lat 6, został ugryziony w rękę przez psa. Lekarz Pogotowia rany opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

Spadnięcie z wozu. Na ulicy Aleksandrowskiej nr. 8, Sara Repe, lat 60, spadła z wozu, wskutek czego uległa ranom głowy i twarzy. Lekarz Pogotowia rany opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

Upadek z roweru. Wczoraj o godz. 8-iej wieczorem używał jazdy na rowerze na placu cyklistów przy ulicy Przejazd nr. 5 mieszkaniec tutejszy 17-letni Adolf Frieder. Potknąwszy się o jakiś przedmiot, leżący na drodze, Frieder spadł z roweru tak nieszcześliwie, iż złamał lewą nogę. Po opatrzeniu przez wezwanego lekarza, chorego odwieziono na kurację do szpitala Czerwonego Krzyża.

Wypadnięcie z okna. Wczoraj o g. 2 i pół po poł., 3-letni Mikołaj Jazikow spadł z I-go piętra, z domu przy ulicy Głównej nr. 10. Chłopiec doznał bolesnych skaleczeń ciała, oraz otrzymał ranę w prawy policzek pod samem oknem. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy pozostawiając chłopca pod opieką rodziców. Wypadek spowodowany został brakiem chwilowego dozoru nad dzieckiem.

Kradzież. Mieszkanca domu nr. 17 przy ulicy Juliusza, zameldowała policyi łódzkiej, że zginęła jej z szuflady 106 rb. gotówka. Podejrzanie padło na sublokatora, Staryza, poddanego austriackiego. Dokonana przez agenta policyi śledczej rewizja, wykazała, iż sprawcą kradzieży jest istotnie Staryz. Część pieniędzy odebrano od złodzieja, którego osadzono w areszcie policyjnym.

Z sąsiedztwa.

Zamknięcie klasztoru. Korespondent «Warszawskiego Dniownika» donosi z Kalisza: «Minister spraw wewnętrznych uznał za właściwe zamknąć w Kaliszu klasztor Franciszkanów i przenieść zakonników do klasztoru Reformatorów w Włocławku. W kościele klasztornym będą się odbywały nadal nabożeństwa, przyczem ministerium wydało rozporządzenie wyasygnowania sumy odpowiedniej na utrzymanie kościoła. Koszty przewozu wspomnianych zakonników do klasztoru we Włocławku będą pokryte ze specjalnych funduszy ministerium spraw wewnętrznych».

—:—:—

Kasa oszczędności pracowników

akc. Tow. L. Geyera.

—s—

Wzmiankowaliśmy już o zatwierdzeniu przez ministerium skarbu ustawy kasy oszczędności pracowników akcyjnego Towarzystwa wyrobów bawełnianych Ludwika Geyera w Łodzi. Obecnie pragniemy zapoznać czytelników z treścią tej ustawy, nadmienając, że nowa instytucja powołana będzie wkrótce do życia.

Oto treść ustawy nowej kasy oszczędności:

I Cel kasy.

§ 1) Kasa oszczędności pracowników akcyjnego Tow. wyrobów bawełnianych Ludwika Geyera w m. Łodzi organizuje się w celu dania możliwości uczestnikom robić oszczędności.

II Środki kasy.

§ 2) Środki kasy powstają:

a) z wkładów uczestników w stosunku 50 proc. od otrzymywanych przez nich pensji; b) z dodatków akc. Tow. L. Geyera, w stosunku zgodnie z decyzją zebrania ogólnego i c) z procentów od kapitałów kasy, z zaoferowań i innych przypadków wpływów.

§ 3) Kapitały lokują się na rachunku bieżącym w państwowych instytucjach kredytowych, a także wymieniają się na państwowe i przez rząd gwarantowane papiery procentowe, które winny być przechowywane w kantorach Banku Państwa.

§ 4) Do zapisywania kapitałów kasy prowadzone są księgi, oznaczone literami A, B i W: a) do księgi A zapisuje się na oddzielne konto uczestników otrzymywane od nich wkłady obowiązkowe, b) do księgi B. zapisują się na oddzielne konta uczestników wkłady akc. Towarzystwa; c) do księgi W. zapisują się zaoferowania i inne przypadkowe wpływy.

U w a g a. Zapisane w księdze W. sumy, jak również procenty od kapitałów kasy w końcu każdego roku dzielą się według kont księgi A. pomiędzy uczestników w stosunku do rocznych wkładów każdego.

§ 5) Członkowie kasy mogą być pracujący w akcyjnym Tow. obojczy płci, zajmujący techniczną, handlową lub administracyjną posadę ze stałym miesięcznym wynagrodzeniem, wysokość którego nie przewyższa 3,000 rb. na rok, wliczając gratyfikacje i tantiemy.

§ 6) Pragnący należeć do kasy winni piśmiennie powiadomić zarząd kasy o chęci zapisania się na uczestnika.

§ 7) Uczestnicy kasy obowiązani są wnosić do kasy 5 proc. od otrzymywanych pensji. Wkłady te potrącają się przy wypłacie pensji.

§ 8) Akcyjne Towarzystwo ze swej strony wnosi rocznie fundusz w stosunku, według decyzji zebrania ogólnego.

§ 9) Należenie do kasy ustaje z chwilą opuszczenia posady w Towarzystwie lub w razie śmierci uczestnika.

§ 10) Uczestnik, opuszczający zajmowane stanowisko w Towarzystwie na własne żądanie lub uwolniony z tegoż przed upływem lat 5-iu od daty wstąpienia, otrzymuje z kasy pełną sumę zapisaną na jego oddzielne konto do księgi A.

§ 11) Uczestnik, opuszczający zajmowaną w towarzystwie posadę lub wychodzący z liczby członków kasy skutkiem dojścia do wspomnianej w § 5 normy otrzymywanego rocznego wynagrodzenia, otrzymuje niezależnie od określonej w § 10 sumy fundusz z księgi B. w stosunku następującym:

Po upływie 5 lat służby	50%
" " 6 " "	60%
" " 7 " "	70%
" " 8 " "	80%
" " 9 " "	90%
" " 10 " "	całą sumę,

zapisaną na jego konto do księgi B.

U w a g a. Przy obliczaniu lat służby wliczają się lata, przesłużone do zapoczątkowania kasy.

§ 12) Uczestnik, opuszczający zajmowaną w Tow. akc. posadę wskutek skasowania tejże lub wskutek choroby, która go czyni niezdolnym do dalszej pracy, ma prawo do otrzymania całkowitych sum, niezależnie od liczby lat służby, zapisanych na jego konto do księgi A, jak również do księgi B.

§ 13) Po upływie przesłużonych w towarzystwie 10 lat uczestnik kasy nabywa prawo do otrzymania w każdym czasie wszystkich sum, jakie wpisane będą na jego konto do księgi A. i do księgi B.

§ 14) Na wypadek śmierci uczestnika kasy, będące w kasie na kontach jego kapitały przechodzą na spadkobierców tegoż, według prawa lub testamentu.

§ 15) Każdy członek otrzymuje książeczkę z podpisami prezesa zarządu i kasyera kasy, do której corocznie wpisują się przypadające mu sumy według księgi A. i B.

IV. Zarząd sprawami kasy.

§ 16. Sprawami kasy zawiadują: a) zgromadzenia reprezentantów i b) zarząd kasy.

A. Zgromadzenia reprezentantów.

§ 17) Zebranie reprezentantów składa się z prezesa w osobie jednego z dyrektorów towarzystwa i 14 członków, wybranych przez uczestników kasy z pośród siebie na przeciąg jednego roku.

Zaliczenie w poczet reprezentantów następuje prostą większością głosów.

§ 18) W poczet reprezentantów może być wybrany każdy członek kasy, oprócz: a) osób nie doszłych do pełnoletności i b) osób, których prawa zostały ograniczone przez sąd.

§ 19) Zebrania reprezentantów bywają: zwyczajne i nadzwyczajne. Zebrania zwyczajne zwołują się raz na rok, nadzwyczajne zaś w wypadkach, nie cierpiących zwłoki, zgodnie z orzeczeniem zarządu, komisji rewizyjnej lub na żądanie nie mniej, niż 1/3 ogólnej liczby członków kasy.

U w a g a. Nadzwyczajne zebranie winno być zwołane przez zarząd nie później, niż w 2 tygodnie po otrzymaniu żądania.

§ 20) O dniu, miejscu i czasie zebrania reprezentantów, jak również o kwestjach, podlegających omówieniu, członkowie zgromadzenia w swoim czasie zawiadamiani są przez zarząd kasy, jak również o temże komunikuje się miejscowej władzy policyjnej.

§ 21) Zebranie reprezentantów zarówno zwyczajne jakoteż nadzwyczajne uznaje się za ważne, jeśli w niem przyjmuje udział łącznie z prezesem: 1) dla decyzji pytań o zmianie ustawy nie mniej niż 12 reprezentantów i 2) dla decyzji wszystkich innych pytań nie mniej niż 8.

§ 22) Na wypadek, jeśli zebranie reprezentantów nie odbędzie się wskutek nieobecności określonej w § 21 liczby członków, to w terminie dwutygodniowym zwołuje się drugie zebranie, które będzie uznane, jako ważne bez względu na liczbę przybyłych członków, o czym członkowie powiadomiamy się przy zwołaniu takiego zebrania. Na drugim zwołanym zebraniu mogą być rozpatrywane, podlegające dyskusji tylko te pytania, które miały być omówione na nie doszłym do skutku zebraniu.

§ 23) Decyzje zebrań reprezentantów w przedmiocie zmiany lub dopełnienia niniejszej ustawy uznają się jako ważne, jeżeli będą przyjęte większością 2/3 głosów i w następstwie przeprowadzone przez zarząd akcyjnego Towarzystwa Ludwika Geyera; wszystkie inne kwestye załatwiają się prostą większością głosów; w wypad-

19)

Marion Crawford.

VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ach tomach.

Wolny przekład H. Gł.

(Dalszy ciąg — patrz № 202).

— Prawda, że królowa Francji jest najpiękniejszą kobietą w świecie?

— Prawda. — odpowiedział poważnie Gilbert bez wahania.

Oczy chłopca zabłysły gniewem, a mocny rumieniec oblał całą jego twarz i szyję.

— Więc ją kochasz? — zapytał wyzywająco stłumionym od uniesienia głosem.

Gilbert nie łatwo dawał się zbić z tropu, lecz to przypuszczenie spadło na niego tak niespodzianie, że oniemiał na razie, a następnie się uśmiechnął.

— Ja? — zawołał — ja kocham królowę? Równie dobrze możnaby mię posadzić o pożądanie korony jej małżonka.

Henryk popatrzał na niego i stopniowo ochłonął z gniewu.

— Wierzę ci, — rzekł, podnosząc piłkę z ziemi — chociaż nie rozumiem, dlaczego ktoś nie miał pożądać żony króla, równie dobrze, jak jego korony. — Tu podrzucił piłkę w górę.

— Jesteś pan jeszcze za młodym, aby tak od ręki załatwić się z całym dziesięciorgiem przykazań, — odparł Gilbert.

— Za młodym! — zawołał chłopak, podnosząc piłkę. — Dawid także był młodym, kiedy

powalił olbrzyma! I Herkules był młodym, kiedy dusił węże. Za młodym! — wykrzyknął po chwili z wybuchem tłumionej pogardy. — Wiedz pan, panie Warde, że Plantagenet w trzynastym roku jest równym każdemu mężczyźnie w dwudziestym. A jak jestem zdolny pobić ciebie w tej grze, tak potrafię cię zwyciężyć także na innym polu... I ciebie i królowę, choć ona już jest prawie zakochana w tobie, jak o tem mówią na dworze. Ona musi być kiedyś moją, choćbym miał zabić tego mniha jej męża.

Pomimo swej siły i moralnej odwagi, Gilbert obejrzał się dokoła z pewnym niepokojem.

Kościół w tem miejscu przytykał pod kątem prostym do królewskiego pałacu. W gładkiej ścianie pałacowej znajdowało się tylko jedno okno na parterze, sięgające do ziemi, drugie za to podobne o jakie pięć łokci wyżej, otwierało się na mały balkon, zawieszony między arkadą, łączącą dwie kolumny. Gilbert zauważył to okno, grając w piłkę i tej chwili instynktownie obejrzał się, lubo stojąc pod balkonem, dojrzeć go nie mógł.

Wtem dźwięczny, wesoly śmiech rozległ się nad jego głową.

Gilbert postąpił naprzód i spojrzał w górę, a Henryk zapomniawszy złapać piłki i zwrócił oczy w tym samym kierunku. Dziecinna twarz jego oblała się szkarłatem, gdy Gilbert pobladał nieco i zdjął okrągłą szpiczastą czapkę, zaznaczając tem obecność królowej.

— Pani, wysłuchałaś, cośmy tu mówili, — zawołał chłopiec z oburzeniem. — Ciesz się to, ponieważ dowiedziałaś się prawdy.

Królowa roześmiała się znowu i obejrzała za siebie, dla przekonania się, czy nie było nikogo w pokoju. Oparła się następnie na balkon i podparszy twarz ręką, rzekła do Henryka:

— Czy o to się guiewasz, że pan Gilbert

się przestraszył? A pan, — zwróciła się do Gilberta — czy tego się przestraszyłeś, że hrabia Anjou się rozgniewał?

Gilbert uśmiechnął się, lecz Henryk, czując, iż żartowała z niego, poczerwieniał jeszcze bardziej. Nie raczył też odpowiedzieć, tylko zaczął grać zawzięcie, rzucając piłkę o mur i łapiąc ją dosyć zręcznie. Odwrócony od królowej, nie spojrzał na nią ani razu, czem ją znowu rozśmieszył.

— Czy nauczysz mię grać w tennis, jeśli zejde do was? — zapytała.

— Ta gra nie jest dla kobiet, — odparł chłopak, nie oglądając się i nie przestając podrzucać piłki.

— Czy pan zechcesz mię nauczyć, panie Warde? — zwróciła się do Gilberta.

Śmiejące się oczy spoważniały nagle, gdy je zwróciła na młodego anglika, a głos przybrał dziwnie miękkie brzmienie, gdy przemawiała do niego. Nie odwracając głowy, Henryk uczuł tę zmianę i wiedział, że patrzyła na jego przyjaciela; cisnął też piłką z taką mocą, że podskoczyła tak wysoko, iż jej nie złapał. Rozgniewany, nie obejrzał się gdzie upadła, tylko podniósł z ziemi swoją wierzchnią suknię, przerzucił ją przez ramię, nacisnął czapkę na głowę i oddalił się z miną człowieka obrażonego w swej godności.

Królowa popatrzała za nim z uśmiechem, ale nie roześmiała się.

— Czy zechcesz pan nauczyć mię grać w tennis? — zapytała powtórnie Gilberta, który stał nieco zakłopotany.

— Jestem zawsze gotów spełnić wolę waszej królewskiej mości, — odpowiedział, pochylając głowę.

— Zawsze? — zapytała spokojnie.

(D. c. n.).

ku równej liczby głosów, głos prezesa daje przewagę.

§ 24) Do obowiązków zebrania reprezentantów zaliczają się: a) wybór prezesa, członków zarządu kasy, kandydatów tegoż i komisji rewizyjnej; b) rozpatrzenie i zatwierdzenie rachunków i bilansów, jak również budżet przychodów i rozchodów; c) rozpatrzenie wniosków zarządu, komisji rewizyjnej i upoważnionych; d) decyzja wniosków o porządku prowadzenia spraw kasy; e) rozpatrzenie wniosków o zmianie lub dopelnieniu ustawy kasy.

B. Zarząd.

§ 25) Zarząd kasy składa się z 5 członków: prezesa w osobie jednego z dyrektorów akcyjnego Towarzystwa, 3-ch członków i członka kasyera. Wszyscy członkowie zarządu, oprócz prezesa, wybierają się przez zebranie reprezentantów z pośród siebie na rok jeden. Dla zastąpienia członków zarządu na wypadek ich choroby, wyjazdu i t. p. z liczby reprezentantów obiera się 3 kandydatów.

§ 26) Członkowie zarządu sprawują swe czynności bezpłatnie.

§ 27) Posiedzenia zarządu odbywają się w miarę potrzeby, lecz nie mniej niż raz na miesiąc. Dla ważności posiedzeń zarządu niezbędna jest obecność nie mniej niż 4-ch członków lub zastępujących ich kandydatów.

Sprawy w zarządzie decydują się prostą większością głosów; w wypadkach równej liczby głosów, głos prezesa stanowi przewagę.

§ 28. Do obowiązków zarządu należą:

- przyjmowanie i usuwanie członków kasy.
 - decyzja w przedmiocie wypłacania członkom sum zapisanych na ich konta w księgach A. B. i W.
- U w a g a. Asygnacje na odbiór przez członków kasy przypadających im sum, podpisują się przez prezesa zarządu i członka-kasyera.
- śledzenie za dokładnością i terminem wpływów do kasy oznaczonych w ustawie wkładów uczestników tejże kasy;
 - wypracowywanie rocznych sprawozdań i bilansu, prowadzenie ksiąg i protokołów posiedzeń;
 - przedstawianie wniosków na zebrania upoważnionych i zwoływanie tychże zebrań;
 - wykonanie decyzji zebrań upoważnionych;
 - zestawienie instrukcji i przepisów dla zarządu i komisji rewizyjnej i przedstawienia tychże zgromadzeniu upoważnionych do zatwierdzenia;
 - korrespondencja z władzami rządowymi i osobami prywatnymi.

U w a g a. W przedmiocie korespondencji, stosunków i rachunkowości, zarząd kasy zachowuje następujące zasady: a) wszelkie stosunki kasy z instytucjami państwowymi i osobami winny być utrzymywane w języku rosyjskim; b) na wszystkie pytania, prośby i żądania, jak piśmienne tak i ustne od osób i instytucji prywatnych wyrażone w języku rosyjskim, kasa obowiązana odpowiadać w języku rosyjskim; c) wewnętrzne prowadzenie kasy, nie wyłączając protokołów, posiedzeń, rachunkowości i sprawozdań winny być prowadzone tylko w jednym języku rosyjskim, ogłoszenia zaś sprawozdań, podawane do ogólnych wiadomości, dozwala się czynić i w tłumaczeniu na język polski, z tym jednakże warunkiem, ażeby tłumaczenie polskie drukowane było obok z rosyjskim tekstem (en regard); d) stosunki zarządu kasy z uczestnikami i prywatnymi osobami dozwolają się w języku polskim.

V. Rachunkowość kasy, podział przychodów i rozchodów i zamknięcie kasy.

§ 29. Sprawami kasy zawiaduje zarząd i dlatego tenże za zgodą zebrania reprezentantów prowadzi niezbędne książki. Niezależnie od tego każdy uczestnik dla wpisywania poczynionych do kasy wpłat i otrzymywanych z tejże wypłat posiada swoją własną książkę. Dokładność wpisania do książki uczestnika kasyer stwierdza swoim podpisem.

§ 30. Zarząd winien corocznie sporządzać sprawozdanie o obrotach kasy, z uprzednim przedstawieniem tegoż do zatwierdzenia przez zebranie reprezentantów; sporządzone przez zarząd sprawozdanie podlega rozpatrzeniu komisji rewizyjnej, złożonej z trzech wybieranych co-

rocznie w tym celu członków z pośród uczestników kasy.

§ 31. Zatwierdzone przez zebranie ogólne Towarzystwa sprawozdanie drukuje się, jako wyżej w „Więstniku Finansów, Promyslności i Torgowli“ i przedstawia się w dwóch egzemplarzach do wydziału handlu, dokąd winno być przesłanych 10 egzemplarzy niniejszej ustawy z chwilą wydrukowania tejże.

§ 32. Jeżeli dla jakichbyś powodów uznaniem będzie, jako konieczne przystąpienie do zamknięcia kasy, to zarząd zwołuje nadzwyczajne zebranie ogólne wszystkich uczestników kasy, z decyzji których czynności kasy ustają, przy czem dla prawomocności nadzwyczajnego zebrania ogólnego konieczna jest obecność $\frac{2}{3}$ wszystkich uczestników kasy i przyjęcie decyzji większością $\frac{3}{4}$ (głosów) obecnych uczestników zebrania.

§ 33. Na wypadek zamknięcia kasy, kapitały tejże dzielą się w sposób następujący: każdy uczestnik, nie bacząc na liczbę lat służby, otrzymuje wszystkie sumy wraz z procentami, jakie w chwili zamknięcia kasy na jego kwiecie w księdze A. i B. znajdować się będą; sumy kapitałów z księgi W. dzielą się pomiędzy uczestników w stosunku do ich wkładów, wpisanych do konta księgi A.

§ 34. O zamknięciu kasy ogłasza się w „Gubernskich Wiadomościach“ i zawiadamia ministerium skarbu za pośrednictwem władzy gubernialnej.

§ 35. Nieporozumienia wyniknąć mogące przy stosowaniu się do niniejszej ustawy, rozstrzyga minister skarbu.

Z WARSZAWY.

— Grono miłośników jazdy konnej rozpoczęło narady nad ułożeniem projektu ustawy warszawskiego Tow. jeźdźców konnych. Nowe to stowarzyszenie w charakterze klubu sportowego ma za zadanie utrzymanie stajen i ujeżdżalni dla stowarzyszonych, urządzenie ćwiczeń i wyścigów, popieranie i rozwijanie konkursów hipicznych, utrzymywanie lokalu zebrań z czytelną, bilardami, bufetem itp. Składka ma wynosić 30 rb. rocznie. Do towarzystw nie będą mogły należeć osoby, trudniące się handlem końmi i wogóle procederzysci.

— Liczne zgłoszenia na wystawę zabawek i gier, oraz udział prawie wszystkich przemysłowców krajowych w tym dziale i głównych firm kupieckich, zapowiada niewątpliwie powodzenie wystawy. Program obejmuje nie tylko zabawki i gry, lecz i kostiumy, używane przy grach i zabawach.

— Warszawski związek roboty wniósł do magistratu, jak wiadomo, projekt wydzierżawienia tramwajów przez związek. Magistrat na sobotnim posiedzeniu dał odmowną odpowiedź, motywując tem, że gdy tramwaje przejdą na rzecz miasta, siła pociągowa konna bezzwłocznie zastąpiona zostanie elektrycznością.

— Otrzymujemy prospekt „Tygodnika Polskiego“, który pod zmienioną redakcją znowu zacznie wychodzić od 1 października. „Rzemiosła, przemysł i handel — pisze redakcja — uważamy za najpotężniejszą dźwignię kraju, opartą na barkach ich przedstawicieli. Zachęcić ich do wytrwania na stanowiskach, dopomódz do godnego wykonania obowiązków i do urzeczywistnienia pokładanych w nich przez całe społeczeństwo nadziei — oto nasze zadanie“. W dziale ogłoszeń „Tygodnik“ wprowadzi nieznaną dotychczas u nas nowość. Oto utworzony zostanie przy redakcji komitet, który „w razie potrzeby sprawdzać będzie dobroć towarów, zadeklarowanych do ogłoszenia“.

— Parostatkami zaczęły nadchodzić codziennie znaczne transporty jabłek i gruszek. Transporty te przeznaczone są do sklepów z owocami w hallach. Wkrótce spodziewane są pierwsze galary z Kazimierza.

— Na ulicy Żytniej zapalił się gaz w dużej rurze. W czasie eksplozji nie było żadnego z robotników, zajętych przy kanalizacji tej ulicy. Temu też szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że obeszło się bez wypadków z ludźmi. W każdym razie popłoch

na ulicy był znaczny, bo zapalili się nagromadzone tu materiały budowlane i kanalizacyjne. Zanim nadjechała straż ogniowa, robotnicy zasypali ziemią palący się gaz.

RYNKI PIENIĘŻNE.

—?—

Sytuacja rynków pieniężnych nie nleżaładanej zmianie — pisze „Gazeta polska“. Obfitość gotówki po dawnemu stanowi charakterystykę chwili, wobec skąpych potrzeb przemysłu i handlu. Dobre widoki urodzajów rokuja lepsze konjunktury w handlu i przemyśle. Na giełdach zagranicznych okazało się znaczne ożywienie na wszystkich polach działalności, a nastrój wciąż się wzmacnia. Ruch zwykły rozpoczął się na giełdzie berlińskiej na polu akcji kolei żelaznych w przewidywaniu znacznych dochodów z przewozu zboża; dobre usposobienie dzieliło rent. a następnie przeniosło się na pozostałe pola walorów. Oprócz dodatknych warunków: płynności gotówki i dobrych urodzajów wpływały jeszcze na wzmocnienie nastroju giełdy berlińskiej wiadomości o wielkich obalunkach w zakładach metalurgicznych, danych przez zarząd kolei żelaznych pruskich i poprawień rynku węglowym. Zorganizowanie związku niemieckich posiadaczy losów tureckich i seryi da pochop do znacznej wyżki wartości tureckiej. Wykazują też wyżki renty i walory przemysłowe. Zyskały też na kursie akcje bankowe, i krajowe, jakoteż i zagraniczne, a między niemi rosyjskie, które podniosły się o 2—6 proc. Tak samo dzieje się na giełdach: wiedeńskiej i paryskiej, nawet na londyńskiej niema tego ścieśnienia, co dawniej. Na giełdzie petersburskiej panuje wciąż niepodzielnie optymistyczne zapatrywanie się na obecną sytuację i na przyszłe ukształtowanie się konjunktury — kursy z dnia na dzień idą w górę w przyspieszonym tempie. Czteroprocentowa renta i pożyczki premiowe mają tendencję zwykłą, a szlacheckie podniosły się na 292. Listy zastawne i akcje bankowe również zyskały na kursie.

Na warszawskim rynku gotówka wciąż jest rozporządzalna, a mimo to rynek papierów procentowych wykazuje stan o-pały. Moen przed niedawnym czasem kierunek zachwał się i giełdę opanowała ociężałość. Jedne tylko listy zastawne prowincjonalne trzymają się względnie mocno. Na polu papierów dywidendowych tendencja jest wciąż słaba dla wszystkich wartości; wyjątek stanowiły akcje Putilowskie, które pod wpływem wskazówek z giełdy petersburskiej podniosły się na 76, tj. zyskały 5 rb. W szczególności kursy tak się normowały: Płacono za ziemskie 4 i pół proc. 98.50—98.60 i za 4 proc. 90.35.

Miejskie 5 proc. osiągały 100.20—100.25, a 4 proc. 93.95. Listy zastawne m. Łodzi 4 i pół proc. oddawano po 91. Kieleckie osiągały 94.25, a piotrkowskie 95.05 i wogóle były poszukiwane. Za rentę płacono 97.20, a za szlacheckie 29.32. Akcyjami obroty były skąpe, a płacono za Lilpopy 1,670, za Rudzkie 725 i za Starachowice 150 do 151. Akcje banku handlowego podniosły się na 377.50, a banku handlowego w Łodzi na 380.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Ciekawe rozporządzenie.

Najnowszy zeszyt „Roczników pruskiego szkolnictwa ludowego“, zamieszcza następujące rozporządzenie pruskiego ministerium oświaty, w sprawie nauki języka niemieckiego w szkołach W. Ks. Poznańskiego z d. 13 grudnia 1822 roku:

„Co się tyczy rozpowszechnienia języka niemieckiego, to należy przedewszystkiem uprzytomnić sobie cel, do jakiego się dąży, a mianowicie, czy chodzi jedynie o krzewienie znajomości języka wśród ludności tej prowincyi, czy też o stopniowe i powolne, lecz pomimo to gruntowne zniemczenie całej tej ludności. Zdaniem ministerium jedynie pierwszy z dwóch tych zamiarów jest konieczny, rozumny i wykonalny. Chcąc bowiem zamienić polaków w lojalnych

poddanych i umożliwić im korzystanie z dobrodziejstw instytucji państwowych, rzeczą jest pożądaną i niezbędną, aby przyswoili sobie język państwowy i rządowy, nie jest jednak koniecznym, aby z tego powodu wyrzekli się swego języka ojczystego.

Zresztą, choćby nawet pożądanę było stopniowe ograniczenie języka polskiego i wynarodowienie ludności polskiej, to każdy krok bezpośredni, zmierzający do wytepienia języka polskiego, zamiast zbliżyć nas do celu, oddaliłby nas od niego. Religia i język stanowią najważniejsze świętości każdego narodu, na których opiera się całe jego życie umysłowe. Władza, która je uznaje, szanuje i otacza swą opieką, liczyć może na to, że zjedna sobie serca poddanych, władza natomiast, która dopuszcza się zamachów na te świętości, jątrzy i poniża naród i wytwarza sobie niepewnych i nieczemnych poddanych.

Myliliby się zaś bardzo, ktoby sądził, że do umysłowego podniesienia ludności polskiej przyczyniłoby się niemało, gdyby ich zniemczono przynajmniej co do języka.

Jeżeli więc chodzi rzeczywicie o podniesienie umysłowe ludności polskiej, to cel ten osiągniemy najskuteczniej za pomocą ich języka ojczystego, dla interesu zaś rządu wystarczy, jeśli dzieci, opuszczające szkołę, będą władały językiem niemieckim.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Parada pod Poznaniem.

Przy najpiękniejszej pogodzie odbyła się wczoraj zrana parada korpusu piątego. Cesarz Wilhelm o godz. 7 min. 45 powiodł kompanię sztandarową z gmachu komendatury na pole parady. Cesarzowa udała się za nim w powozie. Parada rozpoczęła się o godzinie 9-ej. Była ona o tyle szczególna, że niektóre pułki pojawiły się w świeżo wprowadzonej formacji trzybatalionowej. Cesarz doręczył niektórym pułkom sztandary, przed kilku dniami w obecności króla włoskiego poświęcone.

Cesarz z wielką swiata objechał fronty, poczem nastąpiła dwukrotna defilada wojska przed nim. Cesarz przeprowadził sam przed cesarzową pułk grenadierów cesarza Wilhelma II. O godzinie 12 cesarz z kompanią sztandarową powrócił z pola parady do Poznania. Po drodze tworzyły szpalery szkoły i stowarzyszenia niemieckie.

Parada odbyła się bez wypadku. Po skończeniu jej cesarz rozmawiał dłużej z J. E. generał-gubernatorem warszawskim i oficerami rosyjskimi.

Zaburzenia w Zagrzebiu.

Zaburzenia w Zagrzebiu, które przybrały rozmiary formalnej rewolucji i bitew ulicznych, są wymierzone tym razem przeciw serbowi.

Powodem tych demonstracji stał się artykuł jednego z dzienników belgradzkich, przedrukowany przez gazetę serbską „Srbobran” w Zagrzebiu. W owym artykule odmówiono chorwatom prawa do osobnej narodowości i do osobnego języka. Ponieważ chorwaci są na tym punkcie bardzo drażliwi i uważają się za naród sławiański, wyżej stojący pod względem kulturalnym i politycznym od serbów, szalone rozdrażnienie ogarnęło całą ludnością chorwacką Zagrzebia.

Całe zajście świadczy, jak niezmiernie skomplikowanymi i trudnymi są stosunki narodowościowe w Austro Węgrzech, skutkiem zmieszania narodowości.

Położenie w Zagrzebiu pogarsza się z każdą chwilą. Trzecia część policyantów odniosła rany, niemniej wielu żołnierzy jest rannych od kamieni. Z jednego domu padło dwadzieścia strzałów rewolwerowych. Bank serbski z trudnością ocalał przed grabieżą. Serbowie opuszczają gromadnie miasto. Jeden z domów serbskich spalono.

Miasto przedstawia po dwudniowych zaburzeniach widok opłakania godny. Splądrowano wiele domów, sklepów i kawiarni serbskich, szyldy pozrywano i popalono na miejscu. Jest to najsilniejszy dotąd wybuch elementarnej nienawiści chorwatów do serbów. Tłum chorwacki nie troszcząc się o policję, przeciągał ulicami

mi i niszczył wszystko, co serbskiego napotkał na drodze. Ponieważ załoga jest na manewrach, na razie policja zaledwo garstką żołnierzy mogła się poratować. Demonstranci, rozpędzeni w jednym punkcie miasta, zbierali się zaraz w drugim. Dopiero około godziny drugiej w nocy dzieło spustoszenia ustało. Wczoraj weszło w życie rozporządzenie policyjne o zamknięciu bram domów o godzinie 7-ej wieczorem, a wszystkich lokali publicznych o godzinie 9-ej. Teatry zamknięto.

Policja aresztowała kilkuset chorwatów. Demonstranci otrzymali posiłki z okolicy. Położenie na prowincyi, gdzie chłopci chorwaccy łączą się z ruchem przeciwserbskim, jest bardzo groźne.

Sprawozdawcy dziennikarscy wczoraj o północy zawiesili swą pracę, ponieważ przebywanie na ulicach połączone jest z niebezpieczeństwem życia. Naczelnik policji, burmistrz i radey miejscy zamierzają podać się do dymisji.

Na dworcu wschodnim w Budapeszcie przyszło do poważnych zaburzeń. Robotnicy chorwaccy wyciągnęli z wagonów przemocą dwunastu robotników stolarskich, którzy odjeżdżali do Zagrzebia, aby zastąpić tam strejkujących robotników chorwackich.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Poznań, 3 września. Dzisiejsza mowa cesarza Wilhelma, wypowiedziana była głosem cichym, przytłumionym, tak, że ją ledwie słyszeć mogli najbliżsi stojący.

Podczas przyjęcia władz cywilnych cesarz rozmawiał długo z arcybiskupem Stablewskim. Kanclerz, hr. Bülow odwiedził arcybiskupa.

Cesarz ofiarował do muzeum prowincjonalnego odlewy gipsowe stojących w „Sieges-Allee” w Berlinie pomników Fryderyka II-go i Fryderyka Wilhelma II.

Ogłoszony został rozkaz gabinetowy o zniesieniu wałów fortecznych, okalających Poznań.

Przybyli tu ministrowie Rheinbaben i Hammerstein.

Kraków, 3 września. Sędziowie polubowni wyjechali dziś rano do Zakopanego. Zarówno miasto, jak i pamiątki historyczne podobały im się bardzo.

Zakopane, 3 września. Członkowie sądu rozjemczego po spożyciu obiadu na dworcu w Suchej, przepełnionym ciekawą publicznością, przybyli o godzinie 3½ do Zakopanego przy pełnym blasku słonecznym. Przed peronem panował tłok wielki. Obecni byli: starosta nowotarski Rudzki, poseł Tadeusz Radzikowski, hr. Zamoyski, dr. Chramiec, prof. Kostanecki, prof. Tretjak i inni. Sąd zajął wille „Skoczyska” i „Koleba”. Wieczorem bankiet u hr. Tadeusza Dzieduszyckiego. Przed wieczorem Winkler z Kościelskim i Kostaneckim objechał w powozie Zakopane, podziwiając uroki miejscowości.

Zagrzeb, 3 września. Zaburzenia ponowiły się dziś przed południem. Pensjonowany kapitan Wittas, który strzelał do tłumu, został obsaczony i zabity. Wiele domów spłonęło. Chorwaci chcą wszystkich serbów wypędzić z miasta. Nadszedł drugi pułk ułanów.

Wiedeń, 3 września. Wybuch gwałtowny w Zagrzebiu prastarych nienawiści serbsko-chorwackich sprawił tu przygnębiające wrażenie. Pobudki są natury zarówno politycznej, jak wyznaniowej. Okazuje się, że inicjatywę dali studenci.

Londyn, 3 września. „Standard” i „Daily Telegraph” poświęcają wizycie cesarskiej w Poznaniu artykuły naczelne, w których stwierdzają, że jedynym rozwiązaniem kwestyi polskiej w Prusach jest tolerancja narodowości polskiej, co nie przeszkadza wcale utrzymaniu jedności państwowej.

Szanghaj, 3 września. Przeszkody, wynikłe przy zawarciu angielskiego traktatu handlowego usunięto, skutkiem ogłoszenia drugiego edyktu cesarskiego.

Sofia, 3 września. Wiadomość o aresztowaniu Michajłowskiego i wyjeździe Sarafowa nie potwierdza się.

Fort de France, 3 września. W czasie ostat-

niego wybuchu wulkanu Mont-Pelée zginęło 1,060 mieszkańców, rannych 1,500.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Poznań, 4 września. Na bankiecie cesarz Wilhelm wniósł toast za Najjaśniejszego Pana Cesarza rosyjskiego Mikołaja II.

Poznań, 4 września. Na bankiecie dla oficerów zagranicznych cesarz Wilhelm zwrócił się do nich z przemową, w której kładł nacisk na braterstwo broni, poczem wniósł toast za 5 korpus swojej armii. Nastąpił dalszy szereg toastów za poszczególne armie.

Poznań, 4 września. Cesarz Wilhelm udzielił generał-gubernatorowi warszawskiemu order Czarnej Orła, wszystkim oficerom i świecie odpowiednie orderzy i znaki.

Waszyngton, 4 września. Na powóz, którym jechał prezydent Roosevelt, najechał w pełnym biegu wagon kolei elektrycznej. Powóz został roztrzaskany w kawałki, zabici: woźnica i adiutant policyjny prezydenta. Prezydent został silnie odrzucony na bruk, przez parę minut leżał nieprzytomny. Po udzieleniu opatrunku okazało się, że nie poniósł on poważniejszych obrażeń, zachodzi jednak obawa wstrząśnięcia mózgu.

Waszyngton, 4 września. Wiadomość o wypadku z prezydentem rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Maszynistę i konduktora tramwaju bezzwłocznie aresztowano; z pasażerów tramwajowych kilku odniosło lżejsze obrażenia.

Konstantynopol, 4 września. Sultán przyjął kontr-admirała włoskiego Palungo na prywatnej audyencji w Ildiz-Kiosku.

Przebieg audyencji był bardzo serdeczny. Sultán nadał kontradmirałowi wielki order Osmanje z odznakami brylantowymi. Palungo był traktowany, jako gość osobisty sultána, i zamieszkiwał jeden z jego pałaców.

Niższy Nowogród, 4 września. Przedstawiciele fabryk sukienicznych okręgu moskiewskiego i nadwołżańskiego zwrócili się do ministra skarbu z petycją o zmianę taryfy kolejowej dla ich wyrobów. Chodzi o to, aby wyroby sukienicze były wliczone do 3-ej klasy taryfy kolejowej, a nie do 1-ej.

Niższy-Nowogród, 4 września. Komitet jarmarczny zwrócił się z petycją do ministra skarbu, aby wobec upadku jarmarków, wszystkie wogóle jarmarki były zwolnione od wszelkich opłat przemysłowych. Prezesem komitetu jarmarczno-guberskiego wybrano powtórnie Jasińskiego.

Wydzierżawienie miejsc

w Synagodze

przy ulicy Spacerowej na r. 1902/3 odbywać się będzie od dnia 4 (17) września do dnia 17 (30) tegoż miesiąca, w kancelaryi Komitetu Synagogi codziennie, z wyjątkiem sobót, od godziny 1 do g. 7 po południu.

Osoby zaś pragnące odnowić zeszloroczną dzierżawę miejsc, zechcą w tym celu, poczynawszy **od dnia 25 sierpnia (7 września) do dnia najpóźniej 3 (16) września r. b.** zgłosić się we wskazanych godzinach do kancelaryi komitetu.

Komitet Synagogi.

4132-3

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Wyport z Wina—Berneck z Częstochowy—Mitrofanow z Kaszyska—Fogelsang, Maskuze z Rygi—Wicegub. Lüders v. Weimara z Piotrkowa—Sieczkowski, Kurnatowski, Prozorkiewicz z Warszawy—Gutkin z Rewla—Eichler z Bordeaux.

Wzorowe amerykańskie wagi „FAIRBANKS“

poleca skład artykułów specjalnych Towarzystwa udziałowego I. BLOCK.

Reprezentant na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i Syn

W Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 42 w „Hotelu Bristol“.

Wagi „Fairbanks“ posiadają wszelkie wysokie zalety, jakich się żąda od wag wogóle, a mianowicie: trwałość, dokładność i nadzwyczajną czułość. Wszystkie składowe części wag są z materiałów w najlepszym gatunku. Ostrza zaś, które w wadze mają pierwszorzędne znaczenie, zahartowane są na specjalny sposób, patentowany przez zakłady wag.

Najlepszym dowodem ich zalet będzie ten, że w danej chwili na kolejach rosyjskich jest już w użyciu przeszło 350⁰ sztuk wag towarowych i przeszło 400 wagonowych, co stanowi więcej niż połowę ilości wag, używanych w ogóle na drogach żelaznych w Rosji.

Przy takim rozroście wag fabryka „Fairbanks“ wypracowała cały szereg najrozmaitszych modeli i dała możliwość zastosowania wag do wszelkich potrzeb. A więc są wagi przenośne, bagażowe, towarowe, całe z żelaza bez użycia drzewa, wagi dla kupców, dla składów, dla sklepów, do ważenia wagonów kolejowych i wozów. Cenniki wysyłamy na żądanie gratis i franco. 925-20-18

Zawiadomienie.

Długoletni Zarządzający Magazynem Kaukaskim **J. Chodźejnatow, Niecała 6**, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z powodu zwinięcia interesu przez powyższą firmę, otworzył w tem samym miejscu

MAGAZYN KAUKAZKI

i takowy pod własną firmą prowadzić będzie. Zajął się trzymaniem w różne nowości, mam nadzieję, że Sz. Publiczność poprze i owootworzony mój magazyn.

Pozostaje z szacunkiem **P. Lisin,**
6 Niecała 6. 1128-1-1

Podręczniki szkolne

do wszystkich szkół tutejszych w trwałych oprawkach po cenach oryginalnych poleca księgarnia

M. Ettingera

ulica Piotrkowska 50. 1125-3-1

Podszeewki pod palta

w różnych gatunkach i w ładnych deseniach sprzedają detalnie, w moim składzie hurtowym po cenach fabrycznych.

Oskar Prusak, ulica Zielona № 9.

1123-15-1

Tylko w jednym polskim damskim magazynie **Drabikowskiego**, Piotrkowska 163, robią okrycia, suknie, gustowne i tanie, tak z własnego, jak i powierzonego materiału. Kopia modeli francuskich. Tamże można dostać fasony z bibulki. 1133-6

Dobra sposobność!

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest do odstąpienia prywatnie ta i o mieszkanie, składające się z 3 pokoi i kuchni z dwoma wejściami, Wadomość, Piotrkowska № 145, dom Jakubowicza, stróż wskaże. 1131-3-1

Stancya dla uczni

blisko szkoły handl. 7 klasowej zapewnia się troskliwą opiekę, pomoc w naukach, konwersacje franc. i niem. 1082-6-1
L. Stefański,
naucz. szk. pr. Widzewska № 59 parter.

W zakładzie naukowym 6 klasowym żeńskim

Teofili Schmidt

Piotrkowska 62,

zapisz uczenie na rok szkolny 1902/3 rozpocznie się 19 sierpnia, lekcje 2 września. Do 1 oddziału klasy wstępnej przyjmują się uczennice od lat 6-ciu. 1025-12-8

Szkola prywatna męzka

Piotrkowska 176,

vis-à-vis Paradyzu, (daw. Piotrkowska 121) Zapisz uczniów przyjmują się codziennie. Lekcje rozpoczęły się 20 sierpnia. 1023-8-8

Antoni Żyliński.

Dr. A. Brandstein

Choroby dzlecinne i wewnętrzne, Akuszerya

przyjmuje od 9-11 r. i 5-7 wiecz.

Łódź, Konstanyowska 7.

1069-r-7

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy,

ulica Zielona № 3.

Przyjmuje od godz. 10-2 r. i 4-6 pop. W niedz. 10-12 rano i 2 1/2-4 1/2 pop. 880-r-43

Dr. E. Sonnenberg

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Ulica Cegielniana № 14.

Przyjmuje od 10-1 i od 3 1/2-7 1/2 pop. 839-r-9

Lekarz-dentysta

I. M. Szwartz

powrócił.

1063-5-3 Dzielnia № 3.

Julja Berg

Przełożona pensji IV-klasowej żeńskiej przy ul. Głównej № 9.

Zawiadamia, iż egzaminy i zapisy ucezenia odbywają się codziennie od 9-3 godz. Rok szkolny zaczął się 18 (5) sierpnia 745-16-10

Choroby skórne i weneryczne

Dr. S. Lewkowicz

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

Dla panów od 8-11 r. i od 5-8 wiecz. Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu. W niedziele i święta od 9-12 i 5-7. 599-d-81

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8-9 1/2 r. i od 4-6 pop. 903-r-28

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne **Andrzeja N. 13**

Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem, pane 5-6 popoł. 506-d-39

Ogłoszenia drobne.

Do egzercytowania fortepian na godzinny. Wladomosc w adm. „Rozwoju“ 1492-d-5

Do oddania na własność ładny, zdrowy chłopczyk trzy miesięczny, jeszcze nie chrzczony. Wladomosc, Cegielniana 82, u Cymrowej. 1618-1-1

Dobrze prosperująca pralnia do sprzedania, Pańska № 35. 1619-3-1

Fortepian do sprzedania za rb. 100. Targowa 47 parter lewa strona. 1603-2-1

Leonard Suchowski korektor fortepianów Szkoły Muzycznej, dawniej składu Schrödera. Ulica Konstanyowska 31.

1612-3-1ss8

Magiel mało używany do sprzedania. Konstanyowska № 70. 1609-3-1

Pralnia i farbiarnia chemiczna, M. Sobociński. Widzewska 10, filia Zachodnia № 24. 1406-30-21

Panienska znająca czytelność koider wato wych znajdziesz stałe zajęcie za d brem wynagrodzeniem. Wladomosc, Zachodnia 29 m 12. 1611-3-1

Potrzebny dzierzawca do piwa z kancą. Wladomosc Nowy Rynek № 2, u administratora domu. 1616-1-1

Pralnia chemiczna. Srednia 20. K. Szczepański. 441-d-49

Potrzebna jest panienska polka, posiadająca język niemiecki do sklepu produktów wiejskich. Pożądana byłaby znajomość krawiecczyzny. Oferty wraz z kopią świadectw proszę łączyć w adm. „Rozwoju“ pod lit. „W. K.“ 1531-3-2ss8

Poszukuje się zdolnego ślusarza, obeznanego z ażurowymi robotami i trąbownikami oraz rysunkiem. Oferty składać pod lit. „M. A.“ 1604-3-1

Potrzebna na stałe nauczycielka z wykształceniem gimnazjalnym do dziewczynki i chłopczyka. Wladomosc w adm. „Rozwoju“. 1607-3-1

Potrzebni zdolni kolporterzy. Dzielna 13. 1591-3-2

Sklep kolonialno-dystrybucyjny i piwiarnia z ładnym urządzeniem, z powodu wyjazdu zaraz lub od 1 października do wynajęcia. Wladomosc w redakcyi „Rozwoju“. 1620-5-1

Sklep kolonialno-spożywczy w ruchliwym punkcie miasta zaraz do sprzedania bardzo tanio z powodu wyjazdu; przy tem mieszkanie (pokój z kuchnią) Wladomosc ul. Nawrot № 1A m. 11, u B. Detke do 9 rano i od 1-3 pp. 1617-3-1

Szywnel uniwersytecki, mało używany, także szywnel i mundur gimnazjalny do sprzedania. Plotkowska 84, Mleczarnia Ziemiańska. 1605-3-1ws8

Sklep do sprzedania z powodu wyjazdu w dobrym punkcie. Ulica Konstanyowska № 48. Wladomosc w sklepie od 7 do 10 wieczorem. 1588-3-2

Une jeune française cherche une demi-place de suite. Offrs au „Rozwoju“. Sous „demi-place“. 1556-6-4

Zaginęła karta pobytu na imię Rozalii Marczyńskiej, wydana z magistratu Łódzki-go. 1615-3-1

Zakład fizyczny z powodu wyjazdu do sprzedania, przynoszący dochodu rocznie 2000 rubl. Wladomosc w administracyi „Rozwoju“. 1614-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Anny Kowalskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1613-3-1

Zaginęły psy: wyżeł biały z brązowymi plamkami i brązowym łbem. „Forssterher“, łeb biały, centki biało-szare, choroby na oczy. Za odprawienie nagroda. Pasaż Szulca № 21. 1622-2-1

Zaginęła karta pobytu na imię Rocha Wosłak, wydana z magistratu m. Łodzi. 1596-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Jadwigi Białas, wydana z magistratu m. Łodzi. 1593-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Bolesława Wele, wydana z magistratu m. Łodzi. 1590-3-3

Zaginął paszport na imię Walentego Gładziewskiego, wydany od poliemaistra m. Łodzi. 1589-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Adama Łazarow, wydana z gminy Radogoszcz. 1602-3-2

Zaginął paszport i książeczka legitymacyjna na imię Walentyny Owczarek, wydane z gminy Wierzechy. 1601-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Michalskiego, wydana z gminy Radogoszcz. 1600-3-2

Zaginęła karta pobytu wydana przez magistrat m. Łodzi na imię Ksawerogo Radeckiego. Wrazie znalezienia jej uprasza się o odeślanie do magistratu. 1602-3-2

Zaginął weksel wystawiony przez B. Lubelskiego, żyrowali: A. Lofor i S. A. Pakula, płatny dnia 1/9 r. b. na sumę rb. 14. Łaskawy znalazca zechce odnieść na ul. Wolborską № 22 do Pakuły. 1606-3-2

Zaginął paszport na imię Ksawerogo Łudzkiego, wydany z magistratu m. Łodzi. 1610-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Grzela, wydana w Radogoszczu. 1608-3-2

W 3 klasowej Szkole Handlowej prywatnej
z prawami Szkół rządowych
Z. GOETZENA
WÓLCZAŃSKA № 55,

egzaminacje poprawkowe rozpoczęły się 9/22 sierpnia, wstępne 12/25 sierpnia, lekcje zaś 16/29 sierpnia. Przy szkole pensjonat. 972-10-0

Kursy wieczorowe dla dorosłych
S. Musiatowicza

Przy szkole № 8, ulica Południowa № 40.

Lekcje rozpoczynają się od 1 września, od godz. 7-10 wiecz. codziennie prócz niedziel i świąt. 1081-d-3

W SZKOLE PRYWATNEJ
Kazimierza Goetzena
ulica Wólczańska № 55,

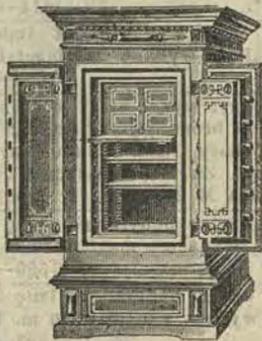
zapis uczniów rozpoczął się 1/14, lekcje zaś 7/20 sierpnia. 973-1-00

Skład Warszawskiej fabryki octu Henryka Komicza
pod firmą

„MONOPOL“

w Łodzi, ul. Juliusza № 11.
Telefonu № 779.

zaopatrzone jest stale we wszystkie gatunki octu spirytusowego i winnego, odznaczającego się bardzo przyjemnym smakiem i aromatem. 230-52-27



Józef Weikert

Fabryka kas ogniotrwałych

SKŁAD: ul. Piotrkowska 95. FABRYKA: ul. św. Andrzeja 26

poleca wielki wybór kas ogniotrwałych we wszystkich wielkościach. Reperacje i lakierowania wykonywane są dokładnie i szybko. Na zamówienie przyjmują się przy kupnie nowych, kasy używane. 406-d-30

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia
J. THOMASA

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830 r-59

pod kierunkiem pierwszorzędego specjalisty.

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prania garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów krawców. Zupełna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

W 3 klasowej Szkole Handlowej Żeńskiej

zostającej pod zarządem Ministerium Skarbu

Zawadzka Kr. 9.

prośby na imię Inspektora przyjmuje się codziennie od 2 do 6 popołudniu oprócz niedziel i świąt. Egzaminacje 29 i 30 sierpnia. Lekcje 1 września. W roku bieżącym otwarta druga klasa specjalna. C. Waszczyńska. 1016-10-7

IV klasowa prywatna pensja żeńska

N. A. IWANOWEJ

zawiadamia, że lekcje rozpoczęły się 20 sierpnia.

Kurs gimnazjalny. Nowe uczennice przyjmuje się codziennie od godz. 9-ej do 7 w. Pensja przeniesiona do nowego obszernego lokalu przy ulicy **Widzewskiej № 61.** 1117-d-1

N. IWANOWA.

Znana powszechnie z taniości na Górnym Rynku piekarnia, o beczki pod firmą

„W. Władymirskiego“

rozpoczęła znowu po kilkotygodniowej przerwie, swoją fabrykację i sprzedaje: chleb świątły funt 3 kop., chleb wiejski funt 2 i pół kop. Do sklepów i innym postronnym odbiorcom odstawa firma: chleb świątły funt 3 1/4 kop., chleb wiejski funt po 2 3/4 kop. Chleb jest smaczny, czysty i starannie pieczony. 1071-10-3

Sprzedż na częściowe spłaty.

Niezbędne na letnie mieszkania

Łózka dla letników z materacami od rb. 7 k. 50.
Kucharki oryginalne „Primus“ z 3-ma fajerkami.
Lodownie pokojowe.
Maszyny do robienia lodów.
Pryszniczki pokojowe.
Lichterze ogrodowe.
Ławki, stoły, stoliki ogrodowe.
Wózki i dziecinne i sportowe
Fotele, wózki dla chorych.
Wielki i jedyny wybór
Łóżek angielskich od 9 rb.
Stale na składzie 1500 szt.
Łózka zwyczajne od 3 rb.

Wyrób własny krajowy.

Kosze do kwiatów, umywalnie.
Wanny, wanienki.
Naczynia kuchenne, emaliowane, niklowe, niklowane.
Galanteria gospodarcza,
POLECA

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka
Piotrkowska 68.

Sprzedż na spłaty.

36-104-64

Przełożona 4-ro kl. Pensji Żeńskiej

Leontyna Rajska

zawiadamia Sz. rodziców i opiekunów, że zapis uczenie rozpocznie się d. 26 sierpnia i odbywać się będzie codziennie od godz. 10-4. Lekcje rozpoczyna się d. 2 września.

Dzielnia 11. 990-d-8

W Szkole rysunków i malarstwa

art. mal. W. Wołczaskiego

przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5

Zapisy uczniów i uczenie od godz. 2-4 codziennie. Lekcje rysunków i malarstwa jak również sztuki stosowanej i dekoracyjnej. 1009-0-9

W Szkole prywatnej męskiej
z klasą dla początkujących

M. Olczaka

ul. Wschodnia № 74 obok Dzielnej

uczniowie przyspasablają się do pierwszych 3-klas średnich zakładów naukowych. Kancelarya szkoły otwarta do godz. 7 pop. 1108-3-1



Zakład
Zegarmistrzowski
St. DRECKIEGO
Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane. 1021-30-25

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu.

10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.

Srednia № 12.

425-d-29

Gabinet dentystyczny
R. Glik

Główna ul. № 5.

1020-6-4

Pierwszorzędny z Warszawy

KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK

r. bi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne

Spacerowa № 31. 599-3-3

Pracownia

Sukien damskich i dziecinnych

„JÓZEFY“

dawniej w domu W-go Stopeczyka, obecnie przy ul. Piotrkowskiej 145, vis-à-vis Ewangelickiej. 1077 12-3

Dr. Leon Silberstein

Leczy: Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu

Ewangelicka № 7.

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 4-6 popołudniu. 911